

Jedną z podstawowych zasad logicznych jest zasada sprzeczności, której słynne sformułowanie Jana Łukasiewicza brzmi: „Dwa sądy, z których jeden tę właśnie cechę przyznaje, jakiej mu drugi odmawia, nie mogą być zarazem prawdziwe.”² W artykule bronię podstawowych intuicji leżących u podłoża tej zasady, intuicji, które zasada ta wyraża. Aby miała ona sens, nie powinno się nikomu odmawiać prawa wyrażenia dwóch sądów sprzecznych (co, być może – przyznając – wygląda paradoksalnie). Kiedy w dialogu nastawionym na przekazywanie informacji prawdziwych jeden z uczestników wyrazi dwa sądy sprzeczne, powinien on usunąć powstałą sprzeczność. Zasada sprzeczności – jak pisze J. Łukasiewicz – „jest jedyną bronią przeciw błędom i kłamstwu”³.

W rozmowie potocznej proces inferowania sądu na podstawie (użytych) zdań w wielu wypadkach nie następuje samoistnie, nie dokonuje się sam, niejako automatycznie. Potrzebny jest podmiot, który dokonuje inferowania sądów, który – jeśli to możliwe – nadaje zdaniom treść. Należałoby zatem raczej mówić nie o procesie, lecz o czynności inferowania, aby podkreślić podmiotowość tych zjawisk. Czynność inferowania sądu nierozzerwalnie wiąże się z czynnością wyrażania sądu za pomocą zdań. Odbiorca może inferować



JAROSŁAW JABŁONKA

O sprzecznościach w rozmowie¹



¹ Artykuł jest oparty na moim referacie *O zasadzie sprzeczności w rozmowie*, wygłoszonym na XLIII Konferencji Historii Logiki, która odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 18–19 listopada 1997 roku.

² J. Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987, s. 11.

³ Ibidem, s. 138.

sądy na podstawie zdań pod warunkiem, że możliwość dokonania takiej inferencji istnieje. Jej celem zaś jest odczytanie sądu zgodnego z tym, który ma wyrażać użyte przez nadawcę zdanie. Osiągnięcie tego celu zależy nie tylko od samych wyrażen językowych występujących w zdaniu, ale również od wcześniej użytych zdań⁴ i od całej gamy zjawisk czy czynników pozajęzykowych (kontekst pozajęzykowy rozmowy). Gdy jednak skoncentrujemy uwagę na zagadnieniach językowych, spostrzeżemy, że z jednej strony, muszą istnieć pewne reguły, dzięki którym nadawca może ufać, że sąd wyrażony przezeń w wyrażeniu językowym ma szansę zostać odczytany przez odbiorcę. Z drugiej zaś strony, muszą istnieć reguły, dzięki którym odbiorca może ufać, że wyinferowany przez niego sąd na podstawie użytego przez nadawcę wyrażenia językowego ma szansę być tym, który zakodował nadawca. Część z tych reguł jest niezależna od intencji rozmówców oraz od przekonań, wiedzy i przypuszczeń uczestników dialogu. Reguły te mają charakter syntaktyczno-semantyczny, co oznacza, że dany sąd można wyrazić za ich pomocą w postaci wyrażenia językowego, a na podstawie użytych słów oraz relacji syntaktycznych między nimi można określić, czy całe wyrażenie jest sensowne, czy wyraża sąd, a jeśli tak, to określić go. Oczywiście, w mowie potocznej nie istnieje – o czym łatwo się przekonać – jedno-jednoznaczna relacja między sądami a zdaniami, tzn. ten sam sąd może nadawca wyrazić w postaci różnych (niekoniecznie synonimicznych bądź równoważnych)⁵ zdań, a na podstawie tego samego zdania może (choć nie musi) być wyinferowanych kilka sądów. Dlatego muszą istnieć reguły innego rodzaju, reguły dialogowe, które pozwalają ustalić, który sąd otrzymany w wyniku zastosowania reguł syntaktyczno-semantycznych jest zgodny z zamierzonym przez nadawcę. Z jednej strony, nadawca nie może sobie rościć prawa do zupełnie dowolnego wyrażania sądów, z drugiej zaś – odbiorca nie może sobie rościć prawa do całkowitej swobody w inferowaniu sądów.

Chociaż w artykule koncentruję się głównie na sytuacjach, w których jeden z uczestników rozmowy zobowiązany został do dwóch zdań sprzecznych (bądź jako mówiący, bądź jako słuchacz), przedstawiona problematyka dotyczy szerszego zjawiska, jakim jest rozumne komunikowanie się ludzi.

W niektórych wypadkach interpretacja syntaktyczno-semantyczna zdań nie daje jednoznacznego rezultatu w postaci sądu, dlatego potrzebne okazuje się wprowadzenie pojęcia sprzeczności syntaktycznej zdań. O dwóch zdaniach będziemy mówić, że są sprzeczne syntaktycznie, jeśli jedno z nich jest zaprzeczeniem drugiego, tzn. jedyna różnica między tymi zdaniami polega na dodatkowym wystąpieniu zaprzeczenia w jednym z nich, przy czym koniecznych różnic gramatycznych nie bierze się pod uwagę. Wystąpienie sprzeczności

⁴ Choć niejednokrotnie, aby zrozumieć sens zdania, trzeba się odwołać do zdań późniejszych.

⁵ Zdania: *Przyjdę jutro* i *Przyjdę 17 kwietnia 1234 roku* nie są synonimiczne, choć wypowiedziane dnia 16 kwietnia 1234 roku wyrażają ten sam sąd.

syntaktycznej zdań jest momentem krytycznym w rozmowie, lecz w niektórych wypadkach nie przesądza o występowaniu sprzeczności semantycznej ani też nie przesądza o jej braku.

W niektórych sytuacjach adresat może mieć powody, aby dwa zdania sprzeczne syntaktycznie wypowiedziane przez nadawcę „interpretować” jako wyrażające niesprzeczny komunikat („implikaturę”), lecz gdy w rozmowie zostanie stwierdzona sprzeczność semantyczna, wyliczanie go na tej podstawie jest bezcelowe.

Na zakończenie artykułu przedstawiam szkic pewnego systemu formalnego, który stanowi modyfikację systemu IV J. Mackenziego, zaczerpniętego z jego pracy⁶. Dostarczy on środków pojęciowych do formalnologicznej analizy rozmowy prowadzonej w języku potocznym, środków którymi nie dysponuje standardowa logika dedukcyjna. System ten ma tę ważną zaletę, że uwzględnia podstawowe intuicje leżące u podstaw zasady niesprzeczności.

2

Przykład I

Załóżmy, że Anna zobowiązana jest do zdań (1a) i (1b):

(1a) 5 jest liczbą parzystą.

(1b) 5 nie jest liczbą parzystą.

Reguły syntaktyczno-semantyczne w sposób jednoznaczny wyznaczają sądy wyrażone w tych zdaniach, które to sądy dzięki temu możemy wręcz utożsamiać z odpowiednimi zdaniami. Z łatwością dochodzimy do przekonania, że oba zdania są wzajemnie sprzeczne semantycznie, gdyż wyrażone w nich sądy są sprzeczne. Do wyznaczenia tych sądów wystarczają nam reguły syntaktyczno-semantyczne.

Załóżmy teraz, że Anna zobowiązała się do zdań (1a) i (1c):

(1c) Kwadrat liczby 5 powiększony o 1 048 576 nie dzieli się przez najmniejszą liczbę pierwszą.

Bez trudu potrafimy określić sąd, jaki to zdanie wyraża. Co więcej, dzięki temu, że znamy ten sąd, możemy – korzystając z odpowiednich twierdzeń matematyki – wykazać Annie, że zdania (1a) i (1c) są sprzeczne⁷. Zauważmy, że

⁶ J. Mackenzie: *Four Dialogue Systems*. „Studia Logica” vol. 4, s. 567–583.

⁷ Zdanie: „Kwadrat liczby naturalnej powiększony o 1 048 576 nie dzieli się przez najmniejszą liczbę pierwszą”, jest warunkiem koniecznym i wystarczającym nieparzystości liczby naturalnej.

dowód taki musi się zakończyć wyprowadzeniem z tych zdań takiej pary zdań, by stało się dla Anny jasne, że zobowiązała się do dwóch zdań semantycznie sprzecznych, np. takich zdań, jak (1a) i (1b). Ważna jest oczywistość sprzeczności zdań (1a) i (1b) i brak takiej oczywistości w odniesieniu do zdań (1a) i (1c). Uczestnicy dialogu nie muszą znać odległych konsekwencji swych stwierdzeń, lecz gdy zauważają ich sprzeczność, muszą tę sprzeczność usunąć.

Przykład II

Rozważmy zdanie, w którym występują wieloznaczne słowa.

(2) Mąż mojej matki jest moim ojcem, ale mąż mojej matki nie jest moim ojcem.

Uwzględniając tylko to, że słowa „matka” i „ojciec” mogą występować w tym zdaniu w jednym z dwóch znaczeń – bądź w sensie biologicznym, bądź w sensie społeczno-prawnym, reguły syntaktyczno-semantyczne doprowadzą nas do 16 możliwych sądów. Rzecz jasna, nie wszystkie z nich są wewnętrznie sprzeczne. Zdanie (2) zatem nie musi wyrażać sądu wewnętrznie sprzecznego. Gdyby jednak osoba wypowiadająca zdanie (2) знаła tylko po jednym ze znaczeń użytych słów lub używała słowa tylko w jednym znaczeniu (tzn. nadawała jedno znaczenie słowu „matka” i jedno znaczenie słowu „ojciec”), lub gdyby jej intencją było użycie w taki właśnie sposób tych słów, wyraziłaby w zdaniu (2) sąd wewnętrznie sprzeczny. Odbiorca jednak może o tym nie wiedzieć. Nie wiadomo także, jakie znaczenia mają słowa w poszczególnych kontekstach.

Zdanie (2) jest więc, z jednej strony, syntaktycznie sprzeczne, lecz nie musi wyrażać sądu wewnętrznie sprzecznego. Z drugiej strony, odbiorca takiego zdania nie musi go interpretować jako zdania wyrażającego sąd niesprzeczny.

Przykład III

Rozważmy teraz sytuację, w której Anna wypowiada następujące zdanie:

(3) Jan pracował i nie pracował.

Występujące w tym zdaniu słowo „pracować” jest wieloznaczne. Może ono w odniesieniu do człowieka znaczyć bądź „wykonywać jakąś pracę, spełniać jakieś czynności; zajmować się czymś. robić coś”, bądź „mieć płatne zajęcie, być na posadzie, być gdzieś zatrudnionym”⁸. W porównaniu ze zdaniem (2) pojawiają się tu dodatkowo: brak dookreślenia kwantyfikacyjnego – nie

⁸ *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 2. Warszawa 1994, s. 905.

wiadomo, czy Anna mówi o konkretnej pracy, czy o jakiejś; oraz brak dookreślenia referencji – nie wiadomo, czy Anna, używając czasu przeszłego, ma na myśli to, czy Jan w ogóle kiedykolwiek pracował, czy może myśli o jakimś ustalonym okresie. Biorąc pod uwagę jedynie wskazane referencje czasowe, możemy zinterpretować zdania (3a) i (3b):

(3a) Jan pracował.

(3b) Jan nie pracował.

odpowiednio na dwa sposoby:

(I 3a. 1) Jan pracował w *jakimś czasie* (przez jakiś czas) przed wypowiedzią zdania (3a) przez Annę.

(I 3a. 2) Jan pracował w *określonym czasie* przed wypowiedzią stwierdzenia (3a) przez Annę.

(I 3b. 1) Jan w *ogóle* nie pracował przed wypowiedzią stwierdzenia (3b) przez Annę.

(I 3b. 2) Jan nie pracował w *pewnym określonym czasie* przed wypowiedzią stwierdzenia (3b) przez Annę.

Jeśli odpowiednie referencje dokonywane przez Annę są ustalone, to sąd (I 3a. 1) wynika z (I 3a. 2), natomiast sąd (I 3b. 2) wynika z sądu (I 3b. 1). Stwierdzenie (3a) „najbezpieczniej” jest więc interpretować jako (I 3a. 1), a zdanie (3b) – jako (I 3b. 2). Nie znaczy to, że („najbezpieczniejszą”) interpretację (I 3a. 1) – czy (I 3b. 2) – należy traktować jako podstawę dalszych inferencji stwierdzenia (3a); (odpowiednio – 3b).

Zwróćmy uwagę na to, że reguły syntaktyczno-semantyczne nie doprowadzą nas do podanych czterech interpretacji (I 3a. 1)–(I 3b. 2). O ile w wypadku zdania (2) możliwe jest wyznaczenie owych 16 sądów dzięki zastosowaniu reguł syntaktyczno-semantycznych, o tyle wypadku zdania (3) reguły te kwestii braku dookreśleń kwantyfikacyjnych i referencyjnych nie rozstrzygają. Zdania (3a) i (3b) wyrażają bowiem odpowiednio (z grubsza biorąc) sądy następujące:

(S 3a) Jan pracował przed wypowiedzeniem zdania (3a) przez Annę.

(S 3b) Jan nie pracował przed wypowiedzeniem zdania (3b) przez Annę.

Widać zatem jasno, że odbiorca, nie mając dodatkowych informacji, nie wie, jakie interpretacje zdania (3) są zamierzone przez Annę, nie wykluczając sądów wewnętrznie sprzecznych.

Zauważmy, że w zdaniach (3a) i (3b) występują również inne braki dookreśleń. np., czy Jan pracował sam czy z kimś, czy pracował rzetelnie.

K. Bach do analizy takich zdań jak podane używa pojęcia „sąd minimalny”⁹. Terminem tym określa taki sąd, który porównany „z czymkolwiek”, co mówiący najprawdopodobniej miał na myśli, jest językowo najbliższemu z wypowiedzianym zdaniem”. Sąd (I 3a. 1) jest zatem sądem minimalnym wyrażonym w zdaniu (3a), natomiast sądem minimalnym wyrażonym w zdaniu (3b) jest sąd (I 3b. 1). Łatwo zauważyć, że pojęcia „interpretacja najbezpieczniejsza” i „sąd minimalny” nie pokrywają się. Odbiorca, wybierając którąś z interpretacji bez uwzględnienia aktualnej sytuacji rozmowy, podejmuje ryzyko popełnienia błędu bądź doprowadzenia do nieporozumienia komunikacyjnego. W konkretnej sytuacji dialogowej może być stosunkowo jasne, czy mówiący prawdopodobnie bądź z całą pewnością miał na myśli tę a nie inną interpretację. Uznanie którejś z interpretacji za „pierwotną” bez dodatkowych informacji należy traktować raczej jako nadinterpretację czy zwykły domysł.

Przykład IV

Przyjrzyjmy się teraz zdaniu:

- (4) Nie jest prawdą, że Zofia urodziła dziecko i wyszła za mąż; Zofia wyszła za mąż i urodziła dziecko.

Zwykle odbiorca takiego zdania domyśli się, że zdanie to można rozumieć następująco:

- (4') Nie jest prawdą, że Zofia urodziła dziecko i *potem* wyszła za mąż; Zofia wyszła za mąż i *potem* urodziła dziecko.

Swoboda wypowiedzi polega tu na niewypowiadaniu pewnych wyrażań czy fraz z powodu ich stosunkowo łatwego „wczytania” przez odbiorcę¹⁰. Trudno tu jednak o jakieś ogólne i bezwyjątkowe dyrektywy. Jest wszakże jasne, że jeśli odbiorca zdania (4) nie chce dokonać jego niewłaściwego odczytania, powinien poprosić nadawcę o ewentualne rozszerzenie¹¹ zdania (4) do zdania takiego jak (4').

⁹ K. Bach: *Semantic Slack*. In: *Foundations of Speech Act Theory*. Ed. S. L. Tsohatzidis. London–New York 1994.

¹⁰ Zakładamy, że „i” jest rozumiany jako prawdziwościowy spójnik zdaniowy. Niektórzy językoznawcy uważają, że spójnik zdaniowy „i” ma jeszcze jedno znaczenie: „i potem”, kiedy występujące w definiensie „i” jest rozumiane prawdziwościowo. Gdyby przyjąć takie stanowisko, to mielibyśmy do czynienia z wieloznacznością, tak jak w zdaniu (2).

¹¹ Zarówno pojęcie „rozszerzenie”, jak i pojęcie „wypełnienie” zaczerpnąłem z pracy K. Bacha (*Semantic Slack...*), choć w ujęciu tu przedstawionym nie są całkowicie zgodne z występującymi w oryginalnej pracy.

Nietrudno spostrzec, że w zdaniu (4) jego składowe, tzn. zdania „Zofia urodziła dziecko i wyszła za mąż” oraz „Zofia wyszła za mąż i urodziła dziecko”, różnią się kolejnością swoich składowych zdań. Oczywiście, zdania (4a) i (4b):

(4a) Nie jest prawdą, że Zofia urodziła dziecko i wyszła za mąż.

(4b) Zofia wyszła za mąż i urodziła dziecko.

nie są sprzeczne syntaktycznie (w określonym wcześniej sensie). Zdanie (4) może służyć nadawcy do wyrażenia różnych sądów, z których nie wszystkie można wyliczyć, korzystając z reguł syntaktyczno-semantycznych. Jeżeli zdanie (4c):

(4c) Zofia urodziła dziecko i wyszła za mąż.

służy do wyrażania sądu: „Było tak, że Zofia urodziła dziecko, oraz było tak, że Zofia potem wyszła za mąż”, to wynika ono ze zdania (4b). Jeśli natomiast zdanie (4b) służy do wyrażania sądu: „Zofia wyszła za mąż i potem urodziła dziecko”, natomiast zdanie (4c) służy do wyrażania sądu: „Zofia urodziła dziecko i potem wyszła za mąż”, to wynikanie nie zachodzi.

W naszym podejściu, uwzględniającym pewien zwyczaj posługiwania się językiem przez ludzi, związek przyczynowy czy czasowy nie jest stwierdzany w zdaniu (4), lecz zdanie (4) może służyć do (skrótowego) wyrażenia takich związków. Ważną cechą zdań klasy, którą reprezentuje zdanie (4), stanowi to, że domyślne, brakujące wyrazy mogą być dodawane na podstawie występowania w zdaniu określonych słów, takich jak spójnik zdaniowy „i”¹².

Odmienne rozwiązanie tego problemu przedstawia B. Stanosz¹³, opierając się na Grice’a teorii implikatur konwersacyjnych. Zdanie (4) uważa się przede wszystkim za wyrażające sąd wewnętrznie sprzeczny. Anna, wypowiadając to zdanie, narusza tzw. maksymę jakości: „Staraj się, by twój wkład w konwersację był prawdziwy (tzn. nie mów tego, o czym nie jesteś przekonany, że nie jest prawdą, ani tego, do stwierdzenia czego nie masz dostatecznych podstaw).” Zakładając, że Anna przestrzega ogólniejszej zasady współpracy: „Wnoś do konwersacji taki wkład, jakiego się oczekuje na danym etapie rozmowy z punktu widzenia celów wymiany zdań, w której uczestniczysz”, odbiorca zdania (4) musi poszukać właściwej interpretacji; taką interpretację podsuwa mu submaksyma maksymy sposobu: „Mów w sposób uporządkowany.” Na tej podstawie odbiorca wnioskuje, że Anna implikuje konwersacyjnie (4’).

Wyjaśnienie to jest nie do przyjęcia z tego powodu, że w teorii Grice’a nie zostało podane kryterium rozstrzygające, w jakich sytuacjach odbiorca ma

¹² Por. ibidem.

¹³ B. Stanosz: *Implikatury i intuicje*. W: *Nauka i język*. Warszawa 1994.

prawo uznać, że nadawca naruszył zasadę współpracy. Naturalnym kryterium (choć nie jedynym) jest właśnie niewypowiedzenie zdań semantycznie sprzecznych. A jeśli tak, odbiorca w chwili, gdy stwierdzi, że nadawca wypowiedział dwa zdania semantycznie sprzeczne (a w tym rozwiązaniu utrzymuje się, że tak jest), powinien zażądać od nadawcy usunięcia jednego ze zdań – (4a) bądź (4b), tak jak to było w wypadku zdania (1).

Przykład V

Omawiane do tej pory zdania miały tę własność, że wyrażały pewne sądy. Lecz w języku polskim występują również zdania takie, jak (5a) i (5b), które rozpatrywane w oderwaniu od wcześniejszych wypowiedzi bądź pojawiające się samodzielnie nie wyrażają żadnego sądu.

(5a) Piotr jest wystarczająco szybki.

(5b) Piotr nie jest wystarczająco szybki.

W konkretnym jednak kontekście dialogowym stwierdzenie np. (5b) może wyrażać określony sąd. Jasno więc widać, że to oto zdanie będące koniunkcją zdań syntaktycznie sprzecznych:

(5) Piotr jest wystarczająco szybki i nie jest wystarczająco szybki.

nie wyraża sądu wewnętrznie sprzecznego, dlatego że nie wyraża ono żadnego sądu. Może jednak – po wypełnieniu do zdania wyrażającego sąd – wyrażać sąd. Zdanie (5) może zatem służyć do wyrażania sądu sprzecznego.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w żargonie matematyków pojawiają się zdania mające podobną budowę jak stwierdzenie (5a). Weźmy choćby takie zdanie:

(6) Dla systemów o dostatecznej mocy prawdziwość zdań systemu nie jest definiowalna w jego ramach.

W rezultacie przyjęcia pewnej konwencji w żargonie matematycznym stwierdzenia tego typu są skrótami ściśle określonych twierdzeń i – jeśli odbiorca zna konwencję – wyrażają one ściśle określone dla niego sądy.

3

Analiza sprzeczności występujących w rozmowie może być poprawnie przeprowadzona od strony formalnej dzięki odwołaniu się do logik dialogowych, które badał i rozwijał Ch. Hamblin i J. Mackenzie. Przedstawię zapowiadany

zarys pewnego systemu¹⁴, pomijając sprawy czysto techniczne, a koncentrując się na zasadniczym pomysle.

Zakłada się, że dialog składa się z ciągu aktów lokucyjnych, w każdym z nich uczestnik używa zdania, czyli lokucji. System charakteryzują cztery specyficzne wyznaczniki:

1) język, który składa się ze stwierdzeń, czyli zdań oznajmujących, oraz z innych lokucji powstałych ze stwierdzeń, takich jak pytania rozstrzygnięcia, wątpliwości, żądanie rozstrzygnięcia sprzeczności (dwóch stwierdzeń syntaktycznie sprzecznych), żądanie rozstrzygnięcia konsekwencji oraz lokucje L1, L2, L3 i L4 (o których za chwilę);

2) syntaktycznie rozpoznawalne własności lokucji i relacje między nimi – zakładamy, że uczestnicy rozpoznają, czy dana lokucja jest stwierdzeniem, pytaniem *etc.*, sprzeczność syntaktyczna dwóch stwierdzeń, podstawienia schematu reguły odrywania oraz klasyczne tautologie rozpoznawane są natychmiast, można ponadto określić syntaktycznie takie relacje, jak bycie odpowiedzią na pytanie rozstrzygnięcia;

3) funkcję wyznaczającą zawartość zasobów zobowiązań każdego z uczestników na każdym etapie każdego dialogu; jest ona zadana rekursywnie, w tzw. regułach zobowiązań i regułach zakazów, zgodnie z którymi ustala się efekt użycia zdania w zasobach zobowiązań;

4) reguły dialogu, które pozwalają ustalić, czy dialog na danym etapie jest poprawny, jeśli wziąć pod uwagę jedynie użyte wcześniej zdanie, zobowiązania uczestników na danym etapie oraz własności syntaktyczne lokucji i relacje między nimi.

Stwierdzenie jest dodawane do zasobów zobowiązań uczestnika dialogu, gdy uczestnik sam je formułuje lub zgadza się z nim, jeśli zostało sformułowane przez kogoś innego¹⁵. Zobowiązanie nie jest przekonaniem. Zobowiązanie może usunąć tylko ten uczestnik, który je ma. Ma ono charakter publiczny, tzn. każdy z uczestników rozmowy zna stan zasobów zobowiązań wszystkich uczestników rozmowy.

Jeśli Anna zobowiązała się do dwóch stwierdzeń syntaktycznie sprzecznych, Błażej, jej odbiorca, może od niej zażądać rozstrzygnięcia tej sprzeczności. Istotne jest przy tym, aby sprzeczność stwierdzeń była oczywista dla rozmówców. Teraz, z kolei, Anna musi wykonać jedną z czterech lokucji¹⁶:

¹⁴ Proponowany system jest pewną modyfikacją tzw. systemu IV J. Mackenziego. Więcej szczegółów technicznych wraz z komentarzami dotyczącymi systemu IV i innych systemów logik dialogowych można znaleźć w pracach: Ch. L. Hamblin: *Fallacies*. London 1970; J. Mackenzie: *Four Dialogue Systems...*

¹⁵ W przykładach ograniczyłem się jedynie do stwierdzeń, dlatego podaję tylko taki uproszczony warunek.

¹⁶ W systemie IV rozważa się tylko pierwszą i drugą z wyliczonych lokucji.

- L1: usunąć jedno ze wskazanych stwierdzeń;
- L2: rozróżnić znaczenia słów występujących w stwierdzeniach;
- L3: rozszerzyć jedno stwierdzenie lub kilka stwierdzeń;
- L4: wypełnić jedno stwierdzenie lub kilka stwierdzeń.

Przejdźmy teraz do omówienia przedstawionych przykładów.

W wypadku stwierdzeń (1a) i (1b) po żądaniu Błażeja dotyczącym rozstrzygnięcia występującej w zasobach zobowiązań Anny sprzeczności, żądaniu, którego eksplikacja językowa może przybierać różne formy, Anna musi usunąć jedno ze stwierdzeń, mówiąc np.: „Nie jest prawdą, że 5 jest liczbą parzystą, w istocie jest liczbą nieparzystą.”

W wypadku stwierdzenia (2) po żądaniu Błażeja Anna mogłaby powiedzieć coś w stylu: „W pierwszym zdaniu miałam na myśli byłego męża mojej matki, czyli mojego rodzonego ojca, a w drugim zdaniu mówiłam o obecnym mężu mojej matki, który nie jest przecież moim rodzonym ojcem.” Często spotykany sposób rozróżnienia znaczeń polega na podawaniu przyczyny takiego nazwania rzeczy czy stanu rzeczy: „W tym pokoju jest zimno, ponieważ marzną mi ręce, ale nie jest zimno, ponieważ woda w szklance nie zamarza”, bądź na podaniu normy związanej z danym pojęciem, np. z byciem ojcem: „To jest mój ojciec, ponieważ sprawił, że jestem, lecz mówiąc, że nie jest moim ojcem, miałam na myśli to, że ojciec nie powinien się tak zachowywać.”

W wypadku stwierdzenia (3) po żądaniu Błażeja Anna mogłaby powiedzieć np.: „Jan w ogóle pracował na działce, ale wczoraj na niej nie pracował.”

W wypadku stwierdzenia (5) po żądaniu Błażeja dotyczącym rozstrzygnięcia sprzeczności Anna mogłaby powiedzieć np.: „Piotr jest wystarczająco szybki, by wygrywać zawody klubowe, ale nie jest wystarczająco szybki, by wygrywać zawody w regionie.”

Gdyby Anna nie uznała wynikania zdania (4c) ze zdania (4b), to – wobec uznawania przez nią prawa przemienności koniunkcji – musi albo usunąć stwierdzenie (4b), albo dokonać rozszerzenia stwierdzenia (4b) do stwierdzenia: „Zofia wyszła za mąż i potem urodziła dziecko.”

4

W artykule koncentruję się na kilku prostych przykładach – typach zdań, o których można powiedzieć, że są sprzeczne. Oczywiście, problematyka nie została wyczerpana. Nie było jednak moim celem całościowe omówienie zagadnienia sprzeczności, lecz wskazanie pewnej metody analizy zjawisk językowych, która nie burzy podstawowych idei logiki; co więcej, wychodzi w swych założeniach od takich idei, jak zasada sprzeczności właśnie.

Wystąpienie sprzeczności syntaktycznej jest momentem krytycznym w rozmowie, jednakże w ogólnym wypadku nie przesądza o występowaniu sprzeczności semantycznej ani też o jej braku. Za rozstrzygnięcie sprzeczności odpowiedzialny jest każdy, kto do niej doprowadził. Odbiorca nie musi zgadywać ani wczytywać się w intencje nadawcy, by odnaleźć właściwe, zamierzone przezeń inferencje. Co więcej, może, i zwykle korzysta z tej sposobności, zażądać od rozmówcy czy poprosić go, by się z tej sprzeczności „wytłumaczył”. W przeciwieństwie do postulatów Grice’a teorii implikatur konwersacyjnych uważam, że sprzeczność semantyczna dwu stwierdzeń nie jest żadnym powodem, aby adresat miał ją interpretować jako wyrażającą niesprzeczny komunikat („implikaturę”). Jak to zostało pokazane, podejście Grice’owskie narusza podstawowe intuicje dotyczące zasady niesprzeczności.

Henryk Hiż w swym wykładzie inauguracyjnym pt. *Rozumowania w polszczyźnie*, wygłoszonym na VI Polskim Zjeździe Filozoficznym, który odbył się w Toruniu 5 września 1995 roku, zwrócił uwagę na to, że „każdy rozumie mówiącego w inny sposób, nie we wszystkim inny, ale zawsze różniący się jakimiś wnioskami”, po czym uzupełnił: „Oczywiście możemy sprawdzać z nim samym, czy rozumiemy go właściwie. Po to trzeba się pytać siebie nawzajem i jego samego.”

Jarosław Jabłonka

ON CONTRADICTIONS IN CONVERSATION

Summary

In the present paper, the author refers to the principle of contradiction formulated by Jan Łukasiewicz, according to whom this principle „is the only defence against errors and lies”. The author presents a certain method of analysing conversations which takes into account the intuitions that provided the foundations for the said principle. In the situation where the sender of a message uses two syntactically contradictory statements, it is not suggested that the receiver should try to surmise the sender’s intentions and infer from this a judgement. The suggested approach is contrasted with Grice’s theory of conversational implicatures, which, by means of making use of conversational maxims, admits semantically contradictory utterances.

The main claims the author makes in his paper are the following:

1. For the interlocutors to observe the principle of contradiction if the conversation is focused on transmitting truthful information is one of the essential criteria of the sensibility of such a conversation, and, because the suggested approach does not take into account the interlocutors’ intentions, any mistake that has been made can be exposed.
2. Any analysis of the way the colloquial language is used should take into account the subjectivity of the action of expressing judgements through a sentence and of inferring a judgement from a sentence.

3. One of the adequate tools in a formal and logical analysis of a colloquial conversation is provided by the versions of the dialogic logic formulated and developed by Ch. Hamblin, and J. Mackenzie with the help of which we can study such problems which the standard logic cannot resolve in a satisfactory way.

Jarosław Jabłonka

ÜBER DIE WIDERSPRÜCHE IM GESPRÄCH

Zusammenfassung

Im Referat berufe ich mich auf das von Jan Łukasiewicz formulierte Widerspruchsprinzip, nach dem „es einzige Waffe gegen Fehler und Lügen ist“. Ich zeige eine Methode der Gesprächsanalyse, welche die das Prinzip bildenden Intuitionen berücksichtigt. Wenn der Sender zwei syntaktisch widrige Sätze gebraucht, wird nicht gefordert, dass der Empfänger die Absichte des Senders erraten und daraus Schlußfolgerungen ziehen muss. Dem vorgeschlagenen Standpunkt stelle ich die Grice's Theorie von Konversationsimplikaturen gegenüber, welche durch die Nutzung der Konversationsmaximem die semantisch widrigen Aussagen zulässt.

Die Hauptthesen meines Artikels lauten:

1. Berücksichtigung des Widerspruchsprinzips von den Teilnehmern der Diskussion, die auf Übermittlung von wahren Informationen ausgerichtet sind, ist ein von den wesentlichen Kriterien einer sensiblen Gesprächsführung. Da der vorgeschlagene Standpunkt die Absichte der Teilnehmer nicht berücksichtigt, kann der Fehler aufgedeckt werden.
2. Die Gebrauchsanalyse von der Umgangssprache soll die Subjektivität der bei der Meinungsäußerung benutzten Tätigkeiten im Satz berücksichtigen.
3. Eins der entsprechenden Instrumente, die der formal-logischen Analyse der Umgangssprache dienen, sind die von Ch. Hamblin und J. Mackenzie gebildeten und entwickelten Dialoglogiken, mit denen Hilfe man Probleme untersuchen kann, welche in der Standardlogik keine befriedigenden Lösungen finden.